ADRES ZWROTNY: KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 2. m. 7

Cena zeszytu **30 gr.** Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok IV. 1939 Nr. 4. (16)

WOLNA MYŚL RELIGIJNA

MIESIĘCZNIK SŁUŻĄCY

RELIGIJNO-SOCJALNEJ SPRAWIE BRACI POLSKICH

„Święć się imię Twoje?"

Pierwsza prośba Ojczenasza rzadko jest wypowiadana z pełnym zrozumieniem jej głębokiej treści. Podkreśla ona świętość Boga i podnosi człowieka w sferę tej świętości.

Świętość, wyraz ten ma ten sam źródłosłów co światło i oznacza to co jasne, czyste, promieniejące, w przeciwstawieniu do tego co ciemne i brudne, niskie. Świętość oznacza wyodrębnienie, wyższość godną uwielbienia, podziwu, naśladowania. Dobrze oddaje tę myśl słowo do Mojżesza wobec gorejącego krzaka: »Zzuj obuwie swoje, albowiem miejsce, na którym stoisz ziemia święta jest...« Świątynia to miejsce wyodrębnione, godne uszanowania, święto to dzień wyróżniający się, święty człowiek to człowiek inny niż reszta otoczenia, prowadzący wyższe życie, godne szacunku i naśladowania.

Dlaczego w myśl pierwszej prośby należy podkreślać świętość imienia Bożego? Ono jest samo w sobie święte, najświętsze a jednak człowiek o tym często zupełnie zapomina. Utożsamia Boga z bałwanami, obrazami, ludźmi, którzy mają jakoby zastępywać Boga i domagają się czci nieomal boskiej, a jakiż człowiek może się choćby w przybliżeniu mierzyć z świętością Boga?! To też już zakon przestrzegał: »Nie będziesz miał innych bogów przede mną!« »Nie będziesz brał imienia Bożego nadaremno«.

Liczył się zakon z tym, że człowiek bierze imię Boże na usta w najbardziej nieraz niestosownych okolicznościach i przez to je pospolituje i poniża a przez to pozbawia się świadomości, że jest coś czystego, wielkiego, ku czemu powinien podciągać swego ducha. Człowiek potrzebuje świętości!

Myśl ta musi być podkreślana i wobec tzw. **panteizmu,** który utożsamia Boga z materią doświadczalną; podstawowe jego założenie możnaby ująć w zdanie: **wszystko jest Bogiem!** stąd nazwa grecka panteizm, od pan = wszystko i theos = Bóg). Nie ma tu tego koniecznego wyodrębnienia Istoty wszystkiego od jej przejawu, jaki znajdujemy w materii; brak tu świadomości świętości Boga. **Unitaryzm** natomiast podkreśla wprawdzie jedność Boga z wszechświatem, ponieważ ten pochodzi z Boga, który stwarza sobie w ciągłym dziele stworzenia we widzialnym wszechświecie niejako ciało swoje; a jednak Bóg z tym ciałem nie może być utożsamiony, owszem wszystko, co z Boga-Ojca wyszło ma pewną odrębność, samodzielność. Bóg sam zaś w najgłębszej swej istocie jest Duchem, pramaterialną, świadomą siebie Siłą, która pozostaje w pełni sama sobą. **Bóg** jest i doświadczalną rzeczywistością, ale w gruncie rzeczy **jest Absolutem** (z łacińskiego absolvere — uwalniać, wyodrębniać) wyodrębnionym od wszystkiego (choć we wszystkim się objawiający), jedynym, bez granic czasu i przestrzeni, Wszystkiem. Ujmujemy to w podstawowe zdanie: **Bóg jest wszystkiem, ale nie wszystko jest Bogiem!** Zachowane tu więc mamy pojęcie świętości Boga, przy podkreśleniu zarazem Jego jedności z światem.

Świętość sama przez się swą siłą ugina nasze czoła i w jej obliczu napełnia nas uwielbienie. Człowiek lubi uwielbiać i kornie się oddawać! Jeśli nie będzie uwielbiał Absolutu-Boga, będzie uwielbiał jego namiastki. Zatraca się jednak wtedy duchowa, wyższa natura człowieka i popada w zabobon. Dlatego koniecznością są dla człowieka oderwane od zmysłów pojęcia religijne o Bogu, o Bogu świętym, do którego można się zbliżyć tylko przez świętość. Greckie np. bogi za bardzo były ludzkie, za mało było w nich świętości i życie narodu tego, choć kulturalnie stało wysoko, to jednak moralnie stało nisko a ratowały jego poziom, jeszcze tylko jednostki, same duchowo stojące wysoko. (Platon ze swą filozofią idei). Niemiecki nowy prąd religijny całkowicie odrzuca pojęcie Boga jako Absolutu a uznaje Go tylko jako rzeczywistość życiową, objawiającą się zwł. w narodzie i to niemieckim. Następstwem tego jest brak najwyższej miary, do

której należy podciągnąć życie. Zabrakło i świętości danego słowa a wszystkiem jest tylko doraźny »interes« narodowy.

Świętość Boga wymaga uświęcenia człowieka. »Bądźcie świętymi, iżem ja jest święty!« Zwykle ludzie rozumieją to w ten sposób, że wyodrębniają tylko pewną część czasu swego i czynności, pozostawiając resztę na poziomie nieświętości. A więc są pewne święta a reszta czasu nieświętym poświęcona czynnościom, są pewne miejsca święte a na innych dokonywać można rzeczy nawet okropnych, z chwilą jednak przejścia na miejsce święte i wykonanie pewnych uświęconych obrządków dokonuje się, wierzą, uświęcenie i oczyszczenie. Jest to wypaczenie pojęcia świętości, które się odnosi do samego człowieka — »wy bądźcie świętymi..«

Świętość rozumie się też przeważnie jako **ascezę,** mnichostwo, wyrzeczenie się nieraz konieczności życiowych, ponieważ życie w ciele uważa się w zasadzie za grzech, oddalający od Boga. Z pewnością człowiek uświęcający się nie może się tarzać w zmysłowości, ale musi umieć panować nad sobą, utrzymywać dyscyplinę duchową. Z drugiej jednak strony życie z jego i cielesnymi potrzebami jest tworem Bożym i byłoby niedorzecznością przekreślanie potrzeb życiowych uważać za świętość (posty, celibat). Owszem za grzech przede wszystkim uważać należy krzywdę, która wykrzywia naszą własną czy innych ludzi linię rozwojową i pozbawia możności pełnego rozwoju. Dlatego też w Piśmie na niejednym miejscu czytamy wezwanie: »Sprawiedliwość czyńcie, wdowy i sieroty nie uciskajcie, bądźcie miłosierni a miłosierdzia (oczyszczenia, usprawiedliwienia, uświęcenia) dostąpicie...«

Świętość nie polega na wyrzeczeniu się życia, owszem na jego poszanowaniu, pomnożeniu jego wartości a przede wszystkim jego podstawowych wartości duchowych. W życie powinno się wkraczać jako do świątnicy, w której Duch panuje. Pewien chirurg mi mówił, że do ciała operowanego zbliża się jak do ołtarza, a znałem naodwrót chirurga, który operował jak rzeźnik, używając przy tym wobec pomocniczego personalu niewybrednych słów.

Uświęca wszystko ten, który i materię nieorganiczną ma za wyraz, krystalizację sił Ducha, bo wtedy wszystko staje się wielkim i świętym i mającym wzniosłe przeznaczenie. Całkowicie inaczej się ma rzecz, kiedy we wszystkim widzi się tylko bezduszną maszynę. Tu nie istnieje żadna świętość.

Wspaniała jest wizja proroka Izajasza (r. 6), który wkracza do świątyni napełnionej świętością Pańską, gdzie cherubiny śpiewają: »Święty, święty, święty Pan zastępów, pełna jest ziemia chwały Jego!« I z świętym drżeniem, biorąc oczyszczenie, zbliża się do świętości i przyjmuje powołanie prorockie, by głosić świętość Boga i wzywać naród do uświęcenia swego życia... W takim nastawieniu wchodźmy i my do świątyni Ducha, prowadźmy do niej i innych, a nadewszystko wspomnijmy: »Azaż nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście, a Duch Boży mieszka w nas! (1 Kor. 3,16).

Święć się imię Twoje,
W nas i przez nas w świecie!

Wolna Trybuna.

Rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce.

Przybycie Żydów do Polski tonie w pomroce dziejów. Mieszko I miał mincarzy Żydów i jego monety noszą napis hebrajski. Większa fala Żydów przybyła w 13 w. na skutek prześladowań. Pierwszy statut żydowski Bolesława Pobożnego z 1264 r. potwierdził Kazimierz Wielki.

Położenie Żydów w Polsce było znośne. Wrogie im rozporządzenia kościoła katolickiego przeważnie nie wchodzą w życie. Posiadają samorząd. Zarządzają żupami solnymi i mennicą, dzierżawią cła, pośredniczą, pożyczają na procent, gdy chrześcijanom pożyczanie takie było zabronione przez Kościół, który w ten sposób stworzyl monopol pieniężny dla Żydów. Sami się między sobą sądzą i sami między siebie dzielą ryczałtowy podatek. Opanowali handel, byli lekarzami, nawet nadwornymi, bankierami. Na podłożu zawiści zdarzały się bezkrwawe pogromy. W okresie rozbiorów Żydzi tworzyli odrębne społeczeństwo pod względem języka, stroju, szkoły, sądownictwa i opodatkowania. Kołłątaj, Czacki starają się Żydów uobywatelnić przez zniesienie odrębnego ubioru, języka, chederów, sądów. Ks. Warszawskie i Kodeks Napoleona zrównały wszystkich wobec prawa. Budzi się u Żydów poczucie solidarności z ludnością polską. Pojawiają się się Żydzi o wielkiej zasłudze obywatelskiej, wśród nich pułkownik strzelców konnych Berek Joselewicz, zabity przez Moskali w r. 1809. W obronie Pragi w r. 1794 poległ prawie cały izraelski lekko-ułański pułk Berka. Wielopolski zniósł ghetto. Żydzi

zaczęli przyjmować udział w polskim ruchu narodowym, sporo ich zginęło w powstaniach. Rząd rosyjski kierował niezadowolenie Polaków zamiast na siebie na Żydów. Rosja zakazała Żydom zamieszkiwania na terytorium etnicznie rosyjskim, zmuszając w ten sposób Żydów rosyjskich zupełnie nam obcych do emigrowania na ziemie polskie. Rząd carski inspirował pogromy. W czasie rewolucji w 1905 roku reakcja, obawiając się bardziej rewolucji niż obcego panowania, wysunęła hasła antysemickie, aby w nich zatopić dążenia rewolucyjne ludności polskiej. Na czele akcji antysemickiej stała reakcyjna i klerykalna Narodowa Demokracja.

Organizacje niepodległościowe Piłsudskiego twierdziły, że w Polsce Niepodległej Żydzi w słońcu równych praw dojrzeją do równych obowiązków. W legionach uczestniczyło i poległo sporo żydowskich żołnierzy i oficerów.

W 1931 r. było w Polsce osób wyznania mojżeszowego 3.113.900 z czego 381.300 nie używało »żargonu«. A więc 12% Żydów zasymilowało się językowo z ludnością nieżydowską.

Żydzi w Polsce są bardzo zróżniczkowani. Wśród inteligencji istnieją środowiska spolszczone z osobami, które przyjęły chrześcijaństwo, przeważnie w celu przypieczętowania swojej przynależności do polskiej wspólnoty narodowej. Spotykają się tam małżeństwa mieszane. Temu środowisku Żydzi są obcy, a Polacy czasami najniesłuszniej środowisko to od siebie odpychają.

Na przeciwnym biegunie są sjoniści — dążący do odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie. Wśród masy żydowskiej istnieją dalej grupy zasymilowane językowo z ludnością polską, ale o poczuciu przynależności do wspólnoty żydowskiej. Większość jednak Żydów w Polsce mówi po żydowsku a w małych miasteczkach są to ciemni wyznawcy nie wyniosłych ideałów, ale zabobonów wyznaniowzch i nieokrzesanych rabinów. Nędza mas żydowskich jest przerażająca, — zamożność śmietanki rzuca się w oczy.

Ale cała ludność żydowska w Polsce z wyjątkiem grupy sjonistycznej, uważa Polskę za swą Ojczyznę, dla której winna jest ponosić wszystkie obowiązki i ofiary, pragnąc w zamian korzystać z praw gwarantowanych konstytucją To wymysł antysemitów, że Żydzi są wrogo usposobieni do Polski, przecież tylko potężna i bogata Polska może dać swym mieszkańcom, a więc i Żydom, dobrobyt. Żydzi nie chcą jednak, aby ich uważano za towar, który można zapakować i wysłać na Madagaskar

czy gdzieindziej, gdy to się komu spodoba. Wreszcie Żydzi rozproszeni po Polsce są jedyną mniejszością, która nie może posiadać tendencji separatystycznych. Żydzi mieszkają w Polsce przez całe jej dzieje. Wolą więc Opatrzności ludy polski i żydowski złączone zostały ze sobą na dobrą i złą dolę. Żydzi muszą kochać swą polską ojczyznę, a Polska winna nieść Żydom opiekę, jak wszystkim swym obywatelom.

Obecna zaś struktura i charakter Żydów polskich są wynikiem stosunków, jakie w ciągu dziejów panowały u nas i na świecie. Ale Żydzi nie posiadają rasowej struktury psychicznej. Ciemni mają psychikę specjalną. Psychika Żyda kulturalnego jest zwykłą psychiką europejczyka. Żydów na świecie łączy głównie obrona przed prześladowaniami.

Sprawę żydowską można rozwiązać tylko stopniowo i zespołem środków w ciągu wielu dziesiątków lat. Żyd, jak każdy człowiek, ma prawo do życia, szczególnie tam zaś, gdzie się urodził i gdzie żyło wiele pokoleń jego przodków. Zmuszenie do emigracji przez wygłodzenie (musi mieć) cechy przestępstwa. Ale polityka ponadto musi być oparta na podstawach realnych, nie może opierać się na przesłankach emocjonalnych. Masowa emigracja przeszło 3 milionów Żydów z Polski w bliskiej przyszłości nie jest możliwa, nie ma bowiem kraju, który przyjąłby taką masę ludności m i e j s k i e j. Tym bardziej, że przyłączają się do niej miliony innych Żydów. Dlaczego zresztą kraje zamorskie mają przyjąć Żydów, — w Europie tak niepożądanych? Kto zechce ryzykować wywołanie u siebie własnej kwestii żydowskiej?! Ostatnio szereg państw południowo-amerykańskich obostrzyło restrykcje emigracyjne wobec Żydów. Nie należy również zapominać o wstrząsie gospodarczym, jaki by towarzyszył emigracji żydowskiej z kraju ubogiego w kapitały.

Rozumiemy pęd Polaków do opanowania luk w strukturze gospodarczej wypełnionych zbytnio przez Żydów. Rozumiemy, że można nie lubić Żydów z powodu ich inności. Nie należy jednak budować siły państwa na nienawiści, a tylko na przesłankach rozumu, na syntezie pragnień z realnymi możliwościami osiągnięć. Państwo Polskie nie mające naturalnych granic obronnych musi swą niepodległość oprzeć na elemencie ludnościowym, na jego spoistości państwowej. Ani jeden obywatel nie śmie być obojętnie do Polski usposobiony. A wobec tego, że przynajmniej w ciągu lat szeregu Żydzi mieszkać w Polsce będą, należy uczynić wszystko, tak nakazuje zmysł państwowy, a b y z e s t r o n y Ż y d ó w n a s t ą p i ł a a s y m i l a c j a p a ń s t w o w a w stosunku

do naszego Państwa. Należy więc dać im bezpieczeństwo i równouprawnienie, Żydzi winni zaś wykonywać w stosunku do Państwa Polskiego wszystkie obowiązki obywatela. Dając Żydom możność wyżycia się w kulturze żydowskiej, nie trzeba utrudniać im asymilacji językowej, kulturalnej i narodowej. Naród polski jest tak liczny i silny, że wchłonie kilka lub kilkaset tysięcy zupełnie zasymilowanych Żydów. Obecność zaś w państwie 3 milionów ludzi, uważanych i uważających się za gości, musi osłabić spoistość organizmu państwowego. Nikt więc nie śmie być gościem, choć narodowo zasymilują sie raczej warstwy nie liczne. Zresztą przy zmianie struktury gospodarczej Polski będzie mogła ona wyżywić 70 milionw ludności, a więc i Żydów polskich.

W stosunku do niezasymiliwanej językowo wielkiej masy Żydów państwo winno przyczynić się do jej odrodzenia duchowego za pomocą szkoły kierowanej przez światłych pedagogów i organizacji kulturalno-oświatowych. Należy Żydów zeuropeizować pod względem wyglądu, higieny cielesnej i duchowej, wyrywając ich z pod średniowiecznych przepisów wyznaniowych.

Odrodzenie duchowe Żydów umożliwi im zostać gospodarczo pożytecznymi obywatelami. Ponadto państwo winno zająć się produktywizacją mas żydowskich t. j. przejściem Żydów z handlu do pracy w przemyśle, rzemiośle i rolnictwie. Proces przewarstwowienia Żydów spowoduje równomierne rozmieszczenie ich we wszystkich zawodach, warstwach i klasach w ilości nie przekraczającej 10% ogółu ich członków. Przy takiej strukturze zniknie niebezpieczeństwo opanowania przez Żydów całych zawodów, a więc niebezpieczeństwo żydowskie.

Wreszcie państwo winno ułatwić emigrację tym Żydom, którzy chcą emigrować. Winno starać się o uchylenie szczelnie zamkniętych wrót krajów imigracyjnych.

W totalistycznych Włoszech, gdzie jest 0,1% Żydów zupełnie zasymilowanych, istnieje kwestia żydowska sztuczna W stolicy demokratycznego państwa — New Yorku — gdzie mieszka kilkadziesiąt procent bardzo często wcale niezasymilowanych żydów, nie ma kwestii żydowskiej.

Józef Litauer.

W. M. R. kilkakrotnie, zwłaszcza w Nr. 2, zajmowała się żydowskim zagadnieniem. Przyznajemy słuszność powyższym wy-

wodom, potępiamy brutalny antysemityzm, ze wszystkich jednak metod załatwienia tej sprawy podkreślamy najbardziej emigrację, która w miarę polszczenia handlu stanie się coraz większą koniecznością, bo płodny naród polski musi się liczyć z potrzebą meliorowanego terenu dla własnej ludności. Uważamy, że teren dla państwa żydowskiego znaleźć się może i musi. Wysunęliśmy już raz koncepcję: Niemiecka wschodnia Afryka dla Żydów! Niemcy wyrzucają milion Żydów, my mamy również prawo do części kolonii niemieckich, niech to będzie teren wyłącznie przeznaczony dla Żydów; skończy się dla nich ich poniżanie, niegodne człowieka.

I gnębiący i gnębieni
Do ludzkości świętych sieni
Nigdy nie wnoszą pokoju!

Krzyżowanie i zmartwychwstawanie Człowieka.

Na ten temat wygłosiłem kilka odczytów. Tu podaję główną ich treść, ponieważ uważam ją za aktualną w dzisiejszym czasie, kiedy to człowieczeństwo tak bardzo jest krzyżowane. Niech te słowa, i na piśmie, posłużą na otuchę, że człowieczeństwo zabić się nie da, bo korzenie jego tkwią w niedostępnej głębi i nieosiągalnym wyżu.

W wykładach rozważaliśmy następujące myśli:

1) Człowieczeństwo Chrystusa jako wzór.
2) Trzy powody ukrzyżowania: klerykalizm, szowinizm nacjonalistyczny, totalizm państwowy.
3) Zwycięska moc człowieczeństwa.

Chrystus — Człowiek.

Z upodobaniem nazywał się Jezus »Synem Człowieczym« — Człowiekiem. Kiedy mu zarzut czyniono, że pozwala się tytułować Synem Bożym, odparł słowami psalmu: »Wy wszyscy Synami Bożymi jesteście!« Nigdy nie stawiał się na równi z Bogiem, owszem podkreślał wyższość Boga. Siebie uważał za wysłannika Bożego. Jeśli mówi: »Ja i Ojciec jedno jesteśmy«, to wyraża przez to najściślejszą społeczność z Bogiem a nie równość swą z Bogiem. Podkreślamy człowieczeństwo Jezusowe dlatego, że tylko jako człowiek może Jezus być nam wzorem do naśladowania; jako Bogu musiałoby mu wszystko być łatwe do wykonania a nam ludziom niemożliwe do osiągnięcia. Jeśli też z łona

ludzkości mógł wyjść taki Jezus, tedy jest nam to rękojmią, że i ludzkość dojdzie do tego stopnia rozwoju. Wiara w Jezusa jako Człowieka jest podstawą naszej **wiary w człowieka.** I tę Jezus budził ciągle u ludzi, podkreślając: »**Wiara twoja** ciebie zbawiła«, »większe rzeczy niż ja będziecie czynili« i tp. Nie twierdzimy, by Jezus był zwykłym człowiekiem. Był on Bożym człowiekiem, co wyrażamy pisząc wielkie: Człowiek! Był on duchowym człowiekiem, który pierwszy w pełni odkrył prawa ducha, żył nimi i wskazał ludzkości drogę na najwyższe szczyty. W zrozumieniu Jezusowym **człowiek to czoło wieków**: istota jego korzenie swe ma w tajemnicy wieczności a czolo jego sięga wieków i wieczności. Sam nie będąc absolutem, w Absolucie Bożym znajduje człowiek swą legitymację i ostateczne oparcie człowieczeństwa.

Klerykalizm dlatego właśnie jest największym wrogiem człowieczeństwa, ponieważ najbardziej podkopuje religijną jego podstawę. Nawet ateizm tak nie szkodzi religii jak klerykalizm, bo on to głównie zniechęca człowieka do religii. Przez klerykalizm nie rozumiemy absolutnie i nie potępiamy potrzeby duchownych nauczycieli, ale przez klerykalizm rozumiemy kastowość kapłanów, którzy chcą zajmować jakieś półboskie stanowisko pośredników pomiędzy człowiekiem a Bogiem, każą sobie hojnie za to pośrednictwo płacić, chcą rozkazywać i panować zamiast służyć, tamują postęp, szerzą fanatyzm wyznaniowy, zamiast etyki podkreślają formalistykę, obrządkowość i w ten sposób podkopują moralność społeczeństwa.

Przeciw temu występował stanowczo Jezus. Przez naukę o Bogu-Ojcu otworzył człowiekowi bezpośredni, bez kapłana, dostęp do Boga. Odpuszczenia grzechów kazał szukać u Boga a nie u kapłana, a drogę odpuszczenia widział w naprawie złego a nie w ceremoniach oczyszczających i ofiarach zewnętrznych. Gromił kler żydowski za zdzierstwo biednego ludu pod postacią długich modlitw i obrzędów; zamiast fanatyzmu wyznaniowego głosił miłość! I głównie za to, że Jezus psuł materialny interes klerowi, ten postarał się o jego uprzątnięcie, podobnie jak i dziś klerykalizm wszystkie siły wytęża przeciw swym przeciwnikom, obłudnie nazywając ich wrogami religii, Boga, porządku społecznego i tp.

Drugim powodem ukrzyżowania Jezusa było to, że występował on przeciw **szowinizmowi nacjonalistycznemu** u Żydów. Miłował Jezus swój naród, jak tego mamy wiele dowodów w jego słowach, ale potępiał ślepą nienawiść Żydów przeciw

innym narodom, potępiał ich pychę, że są nasieniem Abrahamowym, ludem wybranym i powtarzał: »I z kamieni może Bóg wzbudzić nasienie Abrahamowi«, »odjęte będzie od was królestwo a dane narodowi przynoszącemu pożytek«, »zburzona będzie świątynia« i td. To też ewang. Jana wyraźnie (r. 11, 47 n) wymienia obawy nacjonalistów żydowskich jako powód śmierci Jezusowej. »Jeśli Jezusa zaniechamy, wszyscy weń uwierzą i przyjdą Rzymianie i wezmą nam to miejsce nasze i lud... Pożyteczne tedy jest, aby umarł za lud jeden człowiek a żeby wszystek ten naród nie zginął...« Szowinizm narodowy i dziś krzyżuje człowieka, nieraz stawiając naród jako bożyszcze, któremu trzeba ofiarować wszystko, a zapomina się, że żaden naród nie może być absolutem, bo obok niego istnieją inne narody, które również mają prawo do życia i współżycie z nimi musi być uregulowane, inaczej dochodzić musi do chaosu, którego zresztą jesteśmy świadkami. Przed tym przestrzegał Jezus i dlatego zginął.

Obok kapłanów i szowinistów nacjonalistycznych widzimy jeszcze Heroda i Piłata, przedstawicieli **imperializmu,** jako współczynnika ukrzyżowania Człowieka. Idea państwa jest ideą Bożą, bo w zasadzie państwo jest obrońcą słabego przed gwałtem, całe ustawodawstwo normalnego państwa jest ugruntowane na tej idei. Całkowicie inaczej się ma rzecz, jeśli państwo staje się źródłem siły czy raczej przemocy celem korzyści jednostek, z pogwałceniem słuszności. Mniejsza o to czy ta korzyść nosi charakter zadowolenia nienormalnej ambicji czy też służy napełnianiu kieszeni. Przy nienormalnej ambicji mamy do czynienia z imperializmem, totalizmem, który idzie i po trupach do »sławy«, przy napełnianiu kieszeni mamy do czynienia z korupcją, która zgangrenowała już nie jedno państwo. Heród i Piłat widzą dobrze, że Jezus jest niewinny, ale wiedząc dobrze o wpływach żydowskich na dworze rzymskim, boją się o utratę doskonałej sposobności obławiania się w zarządzanym kraju i wydają na śmierć człowieka. Dziś również krzyżuje człowieka imperializm i korupcja.

Ale człowieczeństwo nie da się zupełnie zabić, bo ono jest nieśmiertelne i musi zawsze po ukrzyżowaniu następywać jego **zmartwychwstanie.** Nie zajmujemy tu stanowiska wobec dogmatu o zmartwychwstaniu ciała Chrystusowego. To jednak jest pewne, że duch jego żyje, zwycięża coraz więcej umysły aż wreszcie zwycieży i w świecie. Konieczną tu jednak jest praca każdego kto człowiekiem się czuje. Współpraca z Chrystusem polega na głoszeniu poznanej prawdy, świeceniu własnym przykła-

dem i pójściu drogą krzyża, na ofierze własnej. Jezus nieraz podkreślał te trzy metody a zwłaszcza zaznaczał, że droga krzyża jest nieuchronną dla prawdziwego człowieczeństwa: »Syn Człowieczy musi być ukrzyżowany!«, »Kto chce iść za mną, niech weźmie na się krzyż«, »Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości«. Ale Jezus też przy tym dodaje: »Ufajcie, jam zwyciężył świat!«.

* * *

Odczyt na powyższy temat był między innymi wygłoszony w Warszawie w lokalu przy ul. Kruczej 7, m. 155, gdzie się mieści **Liga Współpracy Braterskiej.**

Użyczała ona już nieraz lokalu na nasze odczyty, ponieważ programy naszej pracy są bardzo zbliżone. Ostatnio Liga otrzymała zatwierdzenie swej organizacji na całą Polskę i wydała następującą deklarację iedową:

Deklaracja ideowa.

»Liga Braterskiej Współpracy stoi na stanowisku, że usunięcie wszelkich trudności natury politycznej i gospodarczej, trapiących oddawna całą ludzkość, jest możliwe jedynie na drodze podniesienia etycznego jednostki, współpracy duchowej i ekonomicznej wszystkich ludzi, stanowiących dane społeczeństwo, oraz pokojowej współpracy całych państw i narodów.

Hasłom walki klas i narodów Liga przeciwstawia hasło wzajemnej pomocy i współdziałania zarówno w stosunkach wewnątrz społeczeństwa i Państwa Polskiego, jak i w stosunkach międzynarodowych.

Liga pragnie przede wszystkim dać oparcie moralne swoim członkom w ich zmaganiach się życiowych, oraz nieść im pomoc w zdobywauiu lepszych warunków materialnych.

Liga nie jest związana z żadnym ruchem politycznym czy wyznaniowym i zaprasza do swoich szeregów wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą wcielać w życie hasło braterskiej współpracy«.

Piszemy się i my w zupełności na tę deklarację i chcemy współpracować. Liga zaczęła ostatnio wydawać pismo p. t. »Człowieczeństwo«. Wyszedł pierwszy numer w cenie 35 gr. z przesyłką. Redaktor: Mecenas Rogowski, Koszykowa 28, tel. 8.14.57.

* * *

Z sympatycznych nam ostatnio powstałych organizacji wymieniamy dalej »**Federacja Ewangelików Polskich**«.

Jest to zrzeszenie ewangelików polskich różnych wyznań, zrzeszenie jednak o charakterze świeckim, mające na celu obro-

nę światopoglądu ewangelickiego w Polsce i »przeciwstawienie się każdej akcji, niezgodnej z założeniami tego światopoglądu«. Wiemy dobrze, że jest to akcja przeciw zupełnemu sklerykalizowaniu życia polskiego w duchu rzymsko-katolickim, który staje się coraz bardziej agresywnym w stosunku do wszystkich innych wyznań w Polsce.

Mimo pewnego niedociągnięcia w akcie zasadniczym i inne niedomagania, sympatyzujemy szczerze z tymi usiłowaniami. Nie wiemy, jakie będzie ustosunkowanie się Federacji do naszego ruchu. Wiemy, że w czasach Reformacji tak luteranie jak i kalwini i inni niechętnie odnosili się do Braci Polskich, ale ci zawsze oświadczali się za ugodą i podkreślali swoją przynależność do obozu ewangelickiego. Bracia też najsilniej przeciwstawiali się akcji katolickiej jako niebezpiecznej dla Polski. To wszystko i my dziś podkreślamy i niezależnie od sympatyj czy antypatyj ze strony Federacji w stosunku do nas, życzymy jej powodzenia w tak ich potrzebnej działalności, którą chcemy popierać, o ile nas na to stać.

Zarząd Federacji mieści się w Administracji »Zwiastuna Ewangelickiego«, Warszawa, Kredytowa 2/4.

* *
*

Wreszcie w dziedzinie organizacyjnej mamy do zanotowania pomyślny fakt ukonstytułowania się **Stronnictwa Demokratycznego**. Na jego czele stanął człowiek niepośledniej miary Prof. Dr Michałowicz i cały szereg wybitnych ludzi. Aby określić bliżej nasze stanowisko wobec demokracji podajemy osobny artykuł »Demokracja a religia«.

Demokracja a religia.

Demokracja, słowo greckie, znaczy władztwo narodu, sprawowane przez **rzeczywistych** przedstawicieli narodu. Przeciwstawieniem demokracji jest autokracja, różnego pokoju, oznaczająca władztwo pojedynczej jednostki, czy grupy z jednostką na czele, która swą wolę narzuca gwałtem narodowi. Z pojęciem demokracji jest więc ściśle związana możność swobodnego wypowiedzenia się każdej jednostki czy grupy społecznej o sprawach publicznych i wpływanie na ukształtowanie społeczeństwa. Naodwrót i społeczeństwo jako całość ma też możność wpływania na rozwój jednostki. Zasadniczymi hasłami są tu: wolność równość, braterstwo. Warunki te ze wszystkich systemów najlepiej muszą odpowiadać wszechstronnemu rozwojowi Człowieka.

Cóż jest religia? W książce swej: »Z Ziemi świętej nowoczesna Wierzę« i w kwartalnikach »Wolnej Myśli Religijnej« daję i uzasadniam taką definicję religii: Religia (od religare — łączyć) znaczy żywotny związek człowieka z Istotą wszechświata a przez to z wszelkim stworzeniem, zwł. człowiekiem. Na innym miejscu: Widzialny wszechświat jest tchnieniem wieczności w czas i przestrzeń, jest zmaterializowaniem ducha a religia jest westchnieniem zmaterializowanego ducha za wiecznością«. Podstawowymi elementami religii są Bóg a człowiek i ich zjednoczenie. Religia zatem stawia człowiekowi i stara się umożliwić spełnienie największego przeznaczenia. Opiera się ona na świadomości, że **człowiek to czoło wieków**, korzenie jego tkwią w odwiecznej Myśli i Miłości, objawiającej się we wszechświecie a czoło jego idzie naprzeciw wiekom i wieczności. Idzie jednak przez doczesność, która dla jego rozwoju w eonach istnienia ma każdorazowo swoiste znaczenie. Nie jest to jakieś mgliste fantastyczne twierdzenie, przecież ludzie i najgłębszej nauki stoją na stanowisku, że materia jest wyrazem ducha a wszechświat jest nie bezduszną maszyną, ale wyrazem najwyższej Myśli. Zresztą my, twór wszechświata, jesteśmy myślącymi i miłującymi istotami. We wszechświecie, który nas wytworzył, musi zatem istnieć Myśl !. Na dnie naszego bytu musi więc tkwić jakieś głębsze przeznaczenie.

Spełnienie takiego przeznaczenia możliwe jest tylko w atmosferze wolności, która jest koniecznością dla rozwoju, poszanowania godności człowieka, z czego automatycznie wynikają dwa dalsze postulaty demokracji: równość i braterstwo. Wynika z tego że system demokracji odpowiada nastawieniu religijnemu. W gruncie rzeczy pełna religia potrafi żyć i rozwijać się w każdym systemie politycznym, forma rządów nie odgrywa tu zasadniczej roli, ponieważ religia legitymację swoją czerpie z czynnika ponadczasowego. Znaną jest rzeczą, że właśnie w czasach największego prześladowania za przekonania religijne wiara urasta do największej nieraz potęgi. Ale mimo to człowiek religijny zawsze będzie dążył do stworzenia takich zewnętrznych warunków, któreby odpowiadały jego wewnętrznemu nastawieniu i umożliwiały mu spokojny tegoż i systematyczny rozwój. I tu właśnie system demokratyczny idzie mu z pomocą, bo zapewnia wolność sumienia i wyznania i możność odpowiedniego kształtowania społeczeństwa.

Może jednak i tu dochodzić do konfliktu, ale tylko wtenczas kiedy spotykają się zwyrodnienia czy demokracji czy re-

ligji, Rozważamy i to: na pierwszy plan występuje tu stosunek: **Theokracja a demokracja.** Theokracja — rządy Boga a właściwie Jego niby zastępców, kapłanów, to **klerykalizm**, podszywający się pod płaszczyk religii a w rzeczywistości jej największy szkodnik, bo wykorzystuje religię do mocno przyziemnych celów i przez to ją najbardziej kompromituje. Potrzebni są oczywiście duchowni nauczyciele! Ich zadaniem rozwijać myśl religijną i świecić własnym przykładem i powołaniem, służyć człowieczeństwu, zwłaszcza przez wskazywanie na wyższe duchowe dobra. Ich zadaniem wychowywać człowieka idealistę, oczywiście realnego, a nie materialistę, który nigdy nie będzie społecznikiem, pełnym człowiekiem. Jeśli jednak to duchowieństwo zamiast służyć zechce panować (u nas np. ciągle się mówi o panującym wyznaniu), jeśli zorganizuje się w uprzywilejowaną, półboską kastę, która zazdrośnie strzeże przede wszystkim swych materialnych interesów, jeżeli szerzy fanatyzm wyznaniowy pod pokrywką »jedynie zbawczej religii«, jeśli hamuje postęp, bojąc się oświaty, jeśli religię zamienia w zbiór obrzędów płatnych zamiast podkreślać etyczną stronę religii — wtedy mamy do czynienia z niebezpiecznym klerykalizmem, który już niejednemu narodowi, między innymi i Polsce w czasach rozbiorów, grób zgotował i wciąż jej i dziś zagraża. Tu dla prawdziwej demokracji, jeśli jej zależy na wychowaniu narodu a nie panowaniu nad nim, nie ma innej drogi jak zacięta walka z klerykalizmem, choćby ten obłudnie wołał, że to walka z religią, bo w rzeczywistości jest to tylko walka o religię, o jej czystość a przez to i użyteczność dla społeczeństwa. Religia, która nie służy życiu, ale je hamuje i wypacza, nie jest godna życia.

Demokracja a demagogia. Przez demagogię rozumiemy granie ambitnych jednostek na niskich instynktach tłumów, mających uprawnienia wyborcze, i wypływanie w ten sposób na powierzchnię politycznego życia, wykorzystywanego do osobistych celów. Demagogia nieraz występuje na ciele demokracji, ponieważ ta daje uprawnienia wyborcze masom. Jak demokracja musi występywać przeciw klerykalizmowi, który jest pewnego rodzaju demagogią religijną, tak religia musi występować przeciw demagogii politycznej, bo jest ona niebezpieczeństwem dla człowieka pojedyńczego i zbiorowego, społeczeństwa, jest demoralizacją a religia musi stać na straży moralności publicznej. Religia musi się, jeśli potrzeba, mieszać i do polityki, nie aby rządzić, ale aby służyć dobru. Tu człowiek religijny nie może się

zrażać zarzutami »wróg ludu, demokracji« itp. jaki zawsze go spotka ze strony demagogów Demokracja musi być zawsze zastosowywana do poziomu duchowego danego społeezeństwa, inaczej wyrodnieje. Z jej wprowadzeniem musi iść w parze jaknajenergiczniejsza akcja wychowawcza społeczeństwa. Nieraz muszą być zastosowywane i wyjątkowe zarządzenia, ograniczające wolność mas, ale zawsze w ich interesie. Jeśli np. na czas niebezpieczeństwa wojny zewnętrznej zawiesza się czasowo pewne uprawnienia, to takie zarządzenia muszą być wydawane, ilekroć prawdziwa wolność zagrożona jest swawolą i złą wolą. Religia pielęgnująca człowieczeństwo idzie tu demokracji prawdziwej z pomocą, ale z demagogią musi wieść bój Człowiek religijny jak jest przeciwnikiem dogmatyzmu wyznaniowego, tak też i **dogmatyzmu demokracji**. Demokracja nie może oznaczać anomalii, by władza państwowa była huśtawką w ręku demagogicznych partyj.

Weźmy konkretny przykład W narodzie powstaje genialna jednostka, przed której duchem otwierają się nowe, zbawcze drogi dla społeczeństwa, które w swym zaślepieniu idzie ku nieuchronnej zgubie. Geniusz skupia dookoła siebie grono zwolenników, ale naród zaślepiony odrzuca go jako »wariata«. Grono zwolenników należy do demokracji, która ma sposobność wbrew narodowi i wbrew dogmatowi, byle nie przez gwałt a jednak z pominięciem reguł demokracji, umożliwić pełne działanie geniuszowi. Człowiek religijny nie będzie się tu wahał ani na chwilę, wie on bowiem, że Bóg działa przez takie jednostki, proroków. Nie powinien się wahać i demokrata. Wyjątek potwierdza regułę! Dobro społeczeństwa, człowieka jest najwyższym prawem! Jeśli demokracja nie idzie tą drogą, to konflikt pomiędzy nią a człowiekiem religijnym jest nieunikniony, ale wtedy nie będzie to też prawdziwa demokracja!

Jakież byłyby **zadania konkretne demokracji na tle naszej polskiej rzeczywistości religijnej?**

Przede wszystkim rzeczywista wolność sumienia i wyznania. Jest ona u nas na papierze, w konstytucji a w rzeczywistości cały szereg kierunków religijnych nie może się doczekać legalizacji.

Rzeczywiste równouprawnienie, a nie tylko tolerancja, innych, nie rzymskich wyznań. Przeciwstawienie się niepokojeniu zwłaszcza naszych kresów wschodnich na tle religijnym wskutek nawracania, i to nieraz przez nacisk, na rzymski katolicyzm, jakoby ten był narodowym-polskim wyznaniem. Należy wszcząć energi-

czną, uświadamiającą akcję za rozdziałem pojęcia polskości od rzymskości wyznaniowej, co Polsce i w stosunku do ewangelików przynosi poważne straty na zachodnich kresach. Energiczne zwalczanie klerykalizmu, co dokonać się może jedynie przez rzeczywiste zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniami religijnymi a nie pozostawianie domeny religijnej we wyłącznym posiadaniu kleru, który robi z niej główne źródło swego wielkiego wpływu. Dbanie o czystość i postęp w pojęciach religijnych. Jak człowiek religijny musi się zajmować i polityką, tak i polityk musi się poważnie zajmować sprawami religijnymi.

Państwo musi stać ponad wyznaniami, stosować jednak metody religijne, ludzkie i dlatego najlepszą jest droga rozdziału państwa od kościołów, ale nie od religii.

S. D. powinno dążyć do odebrania wyznaniom prowadzenia metryk a oddania ich państwu.

S. D. powinno przeprzeć jak najprędzej jednolitą dla państwa a nowoczesną ustawę małżeńską.

S. D. powinno się przeciwstawić knowaniom za szkołą wyznaniową. Szkoła powinna być w ręku państwa.

S. D. powinno się przeciwstawić Akcji Katolickiej, która pracuje dla polityki Watykanu, częstokroć sprzecznej z interesami Polski.

S. D. powinno się domagać rewizji konkordatu z Watykanem, niekorzystnego dla państwa.

Miejmy nadzieję, że świeżo powstałe Stronnictwo Demokratyczne weźmie pod rozwagę te sprawy i umożliwi nam współpracę z nim, której szczerze pragniemy.

Od Redakcji.

Wzmiankę o nadesłanych wydawnictwach, głosach prasy krajowej i zagranicznej o naszym ruchu, nadesłanych darach na wydawnictwo, odkładamy ze względu na brak miejsca do następnego zeszytu, który ma wyjść przed Zielonymi Świętami.

Do tego zeszytu wkładamy **przekazy rozrachunkowe** dla tych P. T. Abonentów, którzy na bieżący rok nie wpłacili jeszcze żadnej raty. Uprzejmie prosimy o wpłacenie przynajmniej półrocznej raty, tzn. 2 zł.

Prosimy też uprzejmie wszystkich o żywą akcję celem jednania nam nowych abonentów. **Akcja** nasza musi iść głównie **od człowieka do człowieka**, to jest najlepsza reklama!

Redaktor i Wyd Karol Grycz-Śmiłowski, Kraków, Straszewskiego 2, m. 7
Drukarnia »Fortuna« Kraków, Lubicz 13.